

Tysiące żołnierzy z USA może trafić do Polski

4 kwietnia 2014

Rosja i Kazachstan opowiadają się za koniecznością przeprowadzenia reformy konstytucyjnej na Ukrainie – powiedział we czwartek szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow na konferencji prasowej ze swoim kazachskim odpowiednikiem Erlanem Idrisowem. „Jesteśmy zgodni co do tego, że należy położyć kres działalności ekstremistów, pomóc w jak najszybciej normalizacji sytuacji na Ukrainie, wesprzeć przeprowadzenie kompleksowej reformy konstytucyjnej z uwzględnieniem interesów wszystkich regionów” – podkreślił Ławrow.

Ukraińskie organy ścigania ustaliły tożsamość podejrzanych o strzelanie w centrum Kijowa w dniu 20 lutego – powiedział we czwartek na konferencji prasowej mianowany przez Radę Najwyższą na stanowisko szefa MSW Arsen Awakow. Zgodnie z jego słowami działała tam grupa specjalna dowodzona przez majora Dmitrija Sadownika, który został aresztowany. Łącznie w sprawie zatrzymano 12 osób. Wszyscy oni służą w „Berkucie”. Wcześniej na konferencji prasowej w Symferopolu major „Berkuta” Aleksander Basiukow powiedział, że zarzuty jakoby podczas zamieszek w Kijowie snajperzy należeli do jednostki specjalnej są kłamstwem. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow oświadczył, że ogień otworzyli radykałowie z Prawego Sektora.

Oświadczenia o udziale rosyjskich służb specjalnych w wydarzeniach na Majdanie powinny pozostać na sumieniu tych, którzy są z nimi związani – poinformowało centrum komunikacji społecznej FSB Rosji. Wczoraj szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Naliwajczenko na konferencji prasowej w Kijowie powiedział, że „antyterrorystyczna operacja została zaplanowana w celu masowego mordowania protestujących” z udziałem Wiktora Janukowycza. Powiedział on również, że w celu

stłumienia protestów do Kijowa rzekomo sprowadzono rosyjskich specjalistów i żołnierzy.

25 obywateli Ukrainy zostało zatrzymanych pod zarzutem przygotowywania dywersji na terytorium Rosji – poinformowała stacja telewizyjna NTV. Stacja telewizyjna wyemitowała kadry zatrzymanych. Według służb specjalnych, akty terrorystyczne były przygotowywane na 14-16 marca w siedmiu regionach w kraju. Wszyscy zatrzymani, wśród których jest trzech aktywistów Prawego Sektora, już potwierdzili otrzymanie instrukcji od przedstawicieli Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Postawione przed nimi zadania dotyczyły między innymi: fotografowania miejsc dyslokacji i przemieszczania się sprzętu wojskowego, sił zbrojnych Rosji w regionach przygranicznych, a także nawiązania kontaktów z rosyjskimi radykalnymi strukturami.

Prokuratura Generalna Ukrainy wydała nakaz aresztowania i postawienia przed sądem Wiktora Janukowycza – poinformował nowy szef Służby Bezpieczeństwa Walentin Naliwajczenko. 28 marca Prokuratura Generalna wszczęła postępowanie karne przeciwko Janukowyczowi za wezwania do „domagania się przeprowadzenia referendum w sprawie określenia statusu każdego regionu w składzie Ukrainy”. Sprawę wszczęto z artykułu „Działania, nakierowane na siłową zmianę lub obalenie porządku konstytucyjnego lub przejęcie władzy państwowej”.

Moskwa nie chce na razie oceniać wiarygodności informacji o tym, że funkcjonariusze „Berkuta” strzelali do ludzi w Kijowie 20 lutego, ale podkreśla, że takie wiadomości są sprzeczne z masą innych doniesień – powiedział szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. „Trudno oceniać te oświadczenia. Słyszeliśmy i inne wypowiedzi, w tym takie, które nie są przeznaczone dla ogółu społeczeństwa, w rozmowie telefonicznej między wysoką przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton a ministrem spraw zagranicznych Estonii Urmase Paetem” – powiedział Ławrow. Wychodzimy z założenia, że prawda powinna być przejrzysta i

całościowa.

Rosyjski rząd zniósł zerowe cło na gaz dla Ukrainy – poinformował premier Rosji Dmitrij Miedwiediew na spotkaniu z szefem Gazpromu Aleksiejem Millerem. Wcześniej ta norma była przewidziana w porozumieniach charkowskich o bazowaniu Floty Czarnomorskiej na Krymie, które zostały anulowane. Ze swej strony Miller powiedział, że cena na gaz dla Ukrainy w kwietniu wyniesie 485 dolarów za tysiąc metrów sześciennych.

Biały Dom wyraził zastrzeżenia do podniesienia przez Rosję ceny gazu dla Ukrainy. Wypowiadając się na ten temat rzecznik Białego Domu Jay Carney podkreślił, że ceny powinny być ustalane przez rynek. Wcześniej tego dnia prezes rosyjskiego koncernu Gazprom Aleksiej Miller podczas spotkania z premierem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem powiedział, że cena gazu dla Ukrainy od kwietnia 2014 roku wyniesie 485,5 dolarów za 1000 metrów sześciennych. Zdaniem Kijowa cena ta jest motywowana względami politycznymi. „Tego rodzaju akcja o charakterze represyjnym podjęta przeciwko Ukrainie jest czymś, czemu jesteśmy przeciwni” – powiedział dziennikarzom Carney. Jego zdaniem ceny (nośników) energii powinny być ustalane przez rynki.

3 kwietnia prezydent Barack Obama podpisał ustawę o udzieleniu pomocy Ukrainie w postaci gwarancji kredytowych na sumę 1 mld USD. Oznacza to, że Ukraina dostanie obiecaną już miesiąc temu pomoc w postaci gwarancji kredytowych. Środki mają pomóc ustabilizować ukraińską gospodarkę oraz wesprzeć programy walki z korupcją i „wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego”. Ustawa przewiduje ponadto 100 mln dolarów na współpracę wojskową USA z Ukrainą i innymi krajami Europy Wschodniej i Środkowej. W ustawie amerykańscy parlamentarzyści zgodzili się też z polityką administracji USA ws. nakładania sankcji na Rosjan i Ukraińców odpowiedzialnych za łamanie praw człowieka, za interwencję wojskową na Krymie i podważanie suwerenności terytorialnej Ukrainy. Ponadto administracja może nakładać sankcje wizowe oraz zamrażać aktywa najbardziej skorumpowanych

Rosjan bez bezpośredniego związku z Ukrainą. Poprawkę w tej sprawie przyjęto z inicjatywy republikańskiego senatora Johna McCaina. Podpisanie ustawy poprzedziły tygodnie sporów obu izb Kongresu USA. Spór nie dotyczył bezpośrednio Ukrainy, ale postulatu Obamy i Demokratów, by przy okazji ustawy udzielić zgody USA na reformę Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) z 2010 roku, na co nie chcieli się zgodzić Republikanie. Reforma MFW zakłada m.in. podwojenie kapitału Funduszu oraz zmianę organizacji instytucji, by większe wpływy miały w MFW rosnące gospodarki, takie jak Chiny, Brazylia czy Indie. Biały Dom nalegał na przyjęcie reformy, argumentując, że zwiększy ona kwotę dostępnej pomocy MFW dla krajów takich, jak Ukraina. USA są jedynym dużym krajem, który wciąż nie przyjął uzgodnionej już cztery lata temu reformy. Ostatecznie Demokraci zrezygnowali z postulatu reformy MFW, by nie blokować dwustronnej pomocy USA dla Kijowa. Za ustawą głosowała ogromna większość deputowanych zarówno w Senacie, jak i w Izbie Reprezentantów.

Parlament Europejski opowiedział się za jednostronnym zniesieniem przez UE łącznie ok. 98 proc. ceł na towary z Ukrainy, by w ten sposób pomóc podupadającej gospodarce tego kraju. Za propozycją głosowało 531 europosłów, 88 – przeciw, 20 wstrzymało się od głosu. Otwarcie rynku UE przyniesie ukraińskim producentom oszczędności rzędu 487 mln euro rocznie. Nowe zasady dotyczące ceł dla Ukrainy mają obowiązywać do 1 listopada br. bądź też do chwili podpisania drugiej części umowy stowarzyszeniowej UE-Ukraina, dotyczącej ustanowienia strefy wolnego handlu (jeśli nastąpi to przed 1 listopada). Zgodnie z propozycją UE usunie 94,7 proc. taryf celnych, nakładanych obecnie na towary przemysłowe importowane z Ukrainy oraz zredukuje pozostałe taryfy. Zniesione zostanie również 82 proc. taryf celnych UE nakładanych na eksport produktów rolnych. Jednak w przypadku niektórych produktów rolnych, jak zboża, wieprzowina, wołowina i drób, wprowadzone zostaną bezcłowe kwoty importowe, aby nie naruszyć interesów ich producentów na terenie UE. Otwarcie unijnego rynku dla

Ukrainy to część pakietu wsparcia UE dla tego kraju o wartości ponad 11 mld euro. Już w najbliższych tygodniach Ukraina otrzymać ma też pierwsze 100 mln euro pomocy makroekonomicznej, zaś do końca czerwca może liczyć na 850 mln euro wsparcia finansowego od UE.

Rosja zwróci Ukrainie okręty i statki pomocnicze, które wchodziły w skład ukraińskiej marynarki wojennej. Jako pierwsza zwrócona zostanie korweta „Ternopil”, o czym poinformowało źródło w rządzie Krymu. Wcześniej dowódca rosyjskiej marynarki wojennej Wiktor Czyrkow powiedział, że na Krymie obecnie znajduje się około 80 okrętów wojennych i statków pomocniczych ukraińskiej marynarki wojennej. Korweta „Ternopil” wyruszy z Sewastopola do Odessy jeszcze w tym tygodniu. Problem polega na tym, że zdecydowana większość ukraińskich marynarzy przeszła na stronę rosyjską, w wyniku czego obecnie nie ma komu przeprowadzić okrętów.

Ministerstwo Obrony Rosji postanowiło odwołać do Moskwy w celu przeprowadzenia konsultacji głównego przedstawiciela wojskowego przy NATO – powiedział wiceminister obrony Anatolij Antonow. Na dniach szef MSZ krajów NATO oświadczył, że zawiesza współpracę z Rosją, ale zachowuje kontakty z Radą NATO-Rosja na szczeblu ambasadorów i wyższym. „Polityka sztucznego zaogniania sytuacji nie jest naszym wyborem. Tym nie mniej, nie widzimy możliwości kontynuowania współpracy wojskowej z NATO jak do tej pory” – powiedział Antonow. „Dalsza współpraca wojskowa z paktem będzie budowana w oparciu o praktyczne kroki partnerów w zakresie „powstrzymywania” Rosji” – powiedział.

W związku z działaniami Rosji w regionie dowódca sił NATO w Europie gen. Philip Breedlove przyznał, że sytuacja jest mocno niepokojąca i zapewnił, że przygotowywane są już plany obrony państw Europy Wschodniej wobec realnego zagrożenia ze strony Rosji. Jeszcze przedwczoraj generał Philip Breedlove podkreślił, że Rosja zgromadziła na granicy z Ukrainą siły wystarczające do przeprowadzenia inwazji. W jego ocenie

Rosjanie potrzebują od trzech do pięciu dni, aby osiągnąć na Ukrainie swoje cele. Amerykański generał określił obecną sytuację na wschodniej granicy Ukrainy jako „niesłychanie niepokojącą”. Podkreślił, że NATO zarejestrowało tam w ciągu nocy małe ruchy wojsk rosyjskich, jednak nie można ich ocenić jako zapowiadanego przez Moskwę wycofywania jednostek z przygranicznych regionów. „To bardzo duża i świetnie wyposażona grupa jak na manewry. Sądzymy, że może wyruszyć w ciągu 12 godzin od otrzymania rozkazu” – tłumaczy gen. Breedlove. W rozmowie z „New York Times” gen. Breedlove wyjaśnia, że NATO planuje zwiększenie liczby okrętów operujących na Bałtyku i w rejonie Morza Czarnego, wzmocnienie lotnictwa krajów Europy Wschodniej oraz skierowanie kilku tysięcy żołnierzy z USA, którzy mieliby stacjonować w Polsce, Rumunii lub krajach bałtyckich. Dowódca sił NATO w Europie tłumaczy, że wobec coraz bardziej realnego zagrożenia ze strony Rosji plan NATO zakłada uzbrojenie myśliwców zdolnych do niszczenia celów wroga, zwiększenie aktywności marynarki wojennej na Morzu Bałtyckim i pojawienie się na stałe floty NATO na Morzu Czarnym. Ponadto NATO rozważa przerzucenia z USA do Polski, Rumunii lub krajów bałtyckich 4,5 tys. żołnierzy z jednej z największych amerykańskich baz wojskowych – Fort Hood w Teksasie.

NATO zaprzeczyło, jakoby naruszyło porozumienia z Rosją planując zwiększenie liczebności swych sił w Europie Wschodniej. Sojusz zaznaczył, że to Moskwa „pogwałciła wszelkie zasady i międzynarodowe zobowiązania”, okupując należący do Ukrainy Krym. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow powiedział wcześniej, że Rosja oczekuje od NATO wyjaśnień w sprawie dodatkowej obecności wojsk Sojuszu na terytorium państw Europy Wschodniej i wysłała już w tej sprawie „odpowiednie pytania”. Dodał, że zgodnie z deklaracją rzymską, na mocy której powołano Radę NATO-Rosja, i aktem założycielskim Rady „nie powinno być stałej dodatkowej obecności sił NATO na terytorium krajów wschodnioeuropejskich”. Tymczasem sekretarz generalny NATO

Anders Fogh Rasmussen powiedział, że nie dotarły do niego pytania władz rosyjskich. Oskarżenia kierowane przez Moskwę pod adresem Sojuszu nazwał „propagandą i dezinformacją”. „Rosja w akcie założycielskim Rady NATO-Rosja zobowiązała się do poszanowania integralności terytorialnej, suwerenności i politycznej niezależności innych (państw). Teraz w sposób rażący narusza te zobowiązania” – napisał Rasmussen na Twitterze. Podkreślił, że Rosja „podkopała wszelkie zasady relacji (z NATO), więc nie można udawać, że nic się nie stało”. „Głównym zadaniem NATO jest obrona sojuszników, to robimy” – dodał.

Moskwa uważa za niedopuszczalną wypowiedź ministra finansów Niemiec Wolfganga Schäuble’a, który porównał przyłączenie Krymu do Rosji z zajęciem przez III Rzeszę w 1938 roku czechosłowackich Sudetów. MSZ Rosji we czwartek złożyło odpowiednie oświadczenie na ręce ambasadora Niemiec w Moskwie. „Uważamy podobnego rodzaju pseudohistoryczne wypowiedzi niemieckiego ministra za prowokację” – podano w komentarzu MSZ. „Podobne analogie są głębokim fałszowaniem wydarzeń i faktów. Zajmujący wysokie stanowisko ministerialne urzędnik w Niemczech powinien zdawać sobie sprawę z tego, co mówi”.

Minister finansów Niemiec Wolfgang Schäuble powiedział, że nie porównywał zajęcia czeskich Sudetów przez hitlerowskie Niemcy do przyłączenia Krymu do Rosji. „Nie jestem idiotą, żeby porównywać kogokolwiek do Hitlera” – powiedział Schäuble we czwartek wieczorem w telewizji ARD. Jednak nie zaprzeczył on, że wypowiedział zdanie, które wywołało skandal. „Jednak potem powiedziałem, że niczego nie porównujemy” – dodał minister. W poniedziałek, mówiąc o sytuacji wokół Krymu, Schäuble oświadczył, że podobne metody stosował Hitler w Sudetach. We czwartek rosyjskie MSZ złożyło odpowiednie oświadczenie na ręce ambasadora Niemiec w Moskwie.

Polityk opozycyjnej partii niemieckiej Zieloni Jürgen Trittin skrytykował politykę NATO wobec Rosji w sporze o Ukrainę, a szczególnie propozycję przesunięcia wojska do Polski – podał 3

kwietnia dziennik „Süddeutsche Zeitung”. „NATO musi przestać pobrzękiwać szabelką. Stałe rozlokowanie oddziałów w Polsce byłoby błędem, ponieważ ten gest solidarności zostałby odebrany jako eskalacja” – powiedział Trittin. Jego zdaniem takie „zapowiedzi, czy też tylko rozważania, utrudniają znalezienie rozwiązania kryzysu na Krymie”. Trittin skrytykował sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena za zapowiedź dalszego rozszerzania Sojuszu. Określił jego słowa mianem „niebezpiecznych dla otoczenia”. „Kto przyjmuje do Sojuszu kraje z nierozwiązanymi problemami terytorialnymi, ten nie przyczynia się do stabilizacji ich położenia, lecz destabilizuje NATO” – uważa Trittin, który był „jedyneką” na liście wyborczej Zielonych w wyborach do Bundestagu we wrześniu 2013 roku. Postulat wysłania wojsk lądowych do krajów na wschodniej flance NATO odrzucił też minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier. „Uważam, że byłoby dobrze, gdybyśmy nie wykorzystywali obecnej sytuacji do dalszego zaostrzania sytuacji” – powiedział 1 kwietnia w Brukseli. Polski rząd chciałaby wzmocnienia stałej obecności wojskowej NATO w państwach na wschodzie Sojuszu. „Władze wojskowe i poszczególne kraje NATO powinny się zastanowić, jak w tej nowej sytuacji wyrównać poziom bezpieczeństwa członków Sojuszu na całym jego terytorium” – powiedział Radosław Sikorski 1 kwietnia, przy okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych państw NATO, które było poświęcone konsekwencjom kryzysu na Ukrainie i aneksji Krymu przez Rosję. Przedtem w Weimarze szef polskiej dyplomacji powiedział, że „byłby szczęśliwy, gdyby w Polsce stacjonowały dwie brygady wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego”.

Czy Ukraińcy szukają pretekstu do ataku na Naddniestrze? Z pewnością władze w Kijowie są zainteresowane zaostrzeniem wzajemnych stosunków z nieuznawanym sąsiadem. Tak analitycy odbierają ogłoszenie przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy sukcesu w postaci zatrzymania szpiega, pracującego dla Zarządu A (czyli wywiadu) KGB Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej. Służba Prasowa SBU podała, że „kapitan S. Kuźmiuk

został zatrzymany podczas spotkania z agentem – obywatelem Ukrainy”. Legitymujący się mołdawskimi dokumentami oficer miał pracować nad „ustanowieniem kanału przerzutowego dla nielegalnej broni i amunicji z Naddniestrza do Ukrainy, w celu destabilizacji sytuacji społeczno-politycznej i utrudnienia wyborów prezydenckich na Ukrainie”, a ponadto zajmował się zbieraniem informacji wywiadowczych na temat jednostek wojskowych Sił Zbrojnych Ukrainy, ich ruchów i rozmieszczenia, stanu gotowości, a także możliwości bojowych, zwłaszcza oddziałów ochrony pogranicza. Nadzór nad taką działalnością ma prowadzić szef Zarządu A KGB Naddniestrza, Anatolij Stachurski – podała ukraińska bezpieka. Zatrzymany miał przyznać się do zarzutów i potwierdzić wrogie zamiary swoich przełożonych wobec Ukrainy. Władze w Kijowie podkreślają atmosferę zagrożenia, sprzyjającą widać ich zdaniem zdyscyplinowaniu i mobilizacji rodaków. Podniecając wrogość wobec Naddniestrza (którego granica z Ukrainą została zablokowana) ekipa Arsenija Jaceniuka, a w szczególności bezpieka (coraz silniej infiltrowana przez Swobodę i Prawy Sektor) wydają się też oswajać obywateli z możliwością interwencji przeciw Tyraspolowi, co mogłoby mieć charakter „małej, zwycięskiej wojenki”, gdyby nie drobiazg – stacjonujące tam wciąż oddziały Grupy Operacyjnej Wojsk Rosyjskich. Łącznie liczy ona ok. 2000 żołnierzy, wyposażonych w wozy bojowe, śmigłowce i baterie rakietowe. Wraz z siłami zbrojnymi Republiki o liczebności do 7000 ludzi mogą oni śmiało stawić opór nawet połączonemu atakowi ukraińsko-mołdawskiemu, w każdym razie do czasu odsieczy. W przypadku zaś naruszenia statusu Naddniestrza i ataku na wojsko rosyjskie – Kijów musiałby być pewnym adekwatnej odpowiedzi Moskwy. Wojna rosyjsko-ukraińska faktycznie wybuchłaby wskutek awanturniczej polityki obecnej ekipy rządzącej w Kijowie i zdecydowanie bez związku z interesami ukraińskimi. Jakie byłyby polityczne skutki takiej akcji – łatwo sobie wyobrazić. Alternatywna możliwość – czyli próba siłowego rozwiązania konfliktu z Naddniestrzem przez Kiszyniów również wydaje się mało realna, w związku z faktem, że potencjał zbrojny Mołdawii w połączeniu z jej złożoną

sytuacją wewnętrzną nie pozwalają nawet myśleć o pokonaniu Naddniestrzan. Podobnie więc jak w przypadku Krymu – w działaniach Kijowa widać agresywną przypadkowość i chaos, obliczone na krótkotrwałe zyski propagandowe w obrębie Ukrainy i wobec zachodniej opinii publicznej. Jeśli Rosja zdecyduje się po raz kolejny ukrócić te prowokacje – z pewnością też krzyk będzie nie mniejszy, niż po utracie Taurydy.

Więcej Ukraińców popiera zmianę u władzy, jaka nastąpiła w lutym na Ukrainie, niż jej nie popiera – wynika z opublikowanego sondażu ośrodka GfK Ukraina. Całkowicie popiera niedawną zmianę władzy 31 proc. ankietowanych, a raczej popiera 18 proc. (w sumie 49 proc.). Zupełnie jej nie popiera 18 proc. respondentów, a raczej nie popiera 16 proc. (w sumie 34 proc.). Pozostali uczestnicy sondażu nie potrafili powiedzieć, jak się na nią zapatrują. Przy tym w południowych i wschodnich regionach kraju odsetek zwolenników nowej władzy wynosi zaledwie 20 proc. podczas gdy w pozostałych regionach sięga 57 proc. i więcej. Gwałtownie spadł odsetek osób, które uważają, że kraj zmierza w nieodpowiednim kierunku, choć nadal jest wysoki. Obecnie wynosi on 42 proc., podczas gdy w lutym wynosił 70 proc. Kierunek, w którym zmierza Ukraina, uważa teraz za prawidłowy 29 proc., podczas gdy w lutym sądziło tak tylko 7 proc. Przy tym obecny kierunek kraju popiera 36 proc. respondentów w Kijowie, na północy i na zachodzie, 12 proc. na południu i tylko 9 proc. na wschodzie. Badanie przeprowadzono w dniach 4-18 marca na próbie 1000 osób, w tym mieszkańców Krymu. Margines błędu wynosił 3,1 proc.

Ponad 8000 ukraińskich żołnierzy, którzy służyli na Krymie, złożyło wnioski w celu uzyskania rosyjskich dowodów – powiedział dzisiaj minister obrony Siergiej Szojgu. Podkreślił on, że większość ukraińskich żołnierzy na Krymie wyraziło chęć służenia w Siłach Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Zgodnie z jego słowami otrzymali oni taką możliwość. „Teraz trzeba stworzyć warunki dla jak najszybszej ich adaptacji do służby w rosyjskiej armii” – powiedział minister.

Yuriko Koike, była japońska minister obrony, zasugerowała przeprowadzenie referendum na wyspie Iturup, należącej do archipelagu Kuryłów. 60 procent jej mieszkańców to Ukraińcy. „Czy Władimir Putin z taką samą łatwością uznałby jego wyniki, jak na Krymie?” – pyta Koike. Japonia ostro skrytykowała agresję Rosji na Krymie, a Yuriko Koike nazwała działania Moskwy bandyckimi. Przy okazji była minister – podaje portal dziennik.pl – przypomina w serwisie „Project Syndicate”, że po II wojnie światowej za przynależne Rosji uznaje się cztery wyspy: Iturup, Kunaszyr, Szikotan i Habomai. „I, jak wszędzie w Rosji, ich mieszkańcy byli biedakami, cierpiącymi przez niekompetencję i korupcję trawiącą władzę, czy to kiedyś komunistyczne, czy dzisiejsze kapitalistyczne” – twierdzi Yuriko Koike. Większość mieszkańców na wyspach stanowią etniczni Ukraińcy. „Jeśli referendum na temat niezależności odbyło się na wyspie Iturup, gdzie około 60 procent mieszkańców pochodzi z Ukrainy, Putin uznałby jego rezultat równie łatwo, jak głosowania na Krymie?” – zastanawia się Koike.

Wartość ukraińskiej waluty spadła wczoraj do rekordowo niskiego poziomu. Mówi się, że giełdy dyskontuje przyszłość, więc przez analogię spadająca jak wodospad wartość waluty wskazuje na niedobrą przyszłość dla naszego wschodniego sąsiada. Oficjalny kurs hrywny w stosunku do dolara, ustalony przez Narodowy Bank Ukrainy, wynosi obecnie – 1124,16 hrywien za 100 dolarów, pisze gazeta „Ukraińska Prawda”. Poprzedni niski kurs zanotowano w dniu 1 kwietnia i wynosił on wówczas 1099,8100 hrywien za 100 dolarów. Spodziewane są dalsze złe informacje dla gospodarki ukraińskiej, bo nawet jeśli rosyjskie dywizje jeszcze pozostają na granicy to wojna gospodarcza trwa na całego, czego przykładem są działania „dywizji” Gazprom. Zresztą wojna trwa nie tylko z Ukrainą, ale i z Polską i Litwą, które zostały wskazane przez Putina jako główni prowadzący zamachu stanu w Kijowie. Mięsne embargo to tylko jedna z odsłon tej wojny. Perspektywy nie są dobre, dlatego przy słabnącej gospodarce Ukrainy dalsza dewaluacja

hrywny wydaje się być przesadzona. Może to paradoksalnie pomóc w eksporcie ukraińskich towarów do Europy, bo będą jeszcze tańsze. Otwarcie naszego rynku zbytu dla tamtych przedsiębiorstw ma być według UE panaceum na doraźne problemy Ukrainy z płynnością.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że sytuacja na granicy ukraińsko-rosyjskiej zaczyna wchodzić w etap słynnej „deeskalacji”. Tymczasem okazało się, że nie ma mowy o uspokojeniu sytuacji a wycofano raptem 800 żołnierzy z około 40 tysięcy zgromadzonych tam sił rosyjskich. NATO, które początkowo z zadowoleniem przyjęło wycofanie części wojsk, już zupełnie zmieniło retorykę, a głównodowodzący siłami zbrojnymi NATO w Europie, Philip Mark Breedlove, oświadcza, że możliwa jest inwazja Rosji na Ukrainę i to może to zrobić w każdej chwili. To samo powtarza publicznie polski premier. Wygląda na to, że oczekiwane jest rychłe wejście wojsk rosyjskich na terytorium Ukrainy. Pojawiły się też informacje, że w okolicy stacjonowania sił rosyjskich powstają wojskowe punkty medyczne. Wskazuje to na raczej stacjonarny charakter tego zgrupowania. Źródła NATO szacują, że czeka tam w gotowości 40 tysięcy żołnierzy. Oznacza to, że rzekome wycofywanie jednostek było tylko spektaklem dla satelitów szpiegowskich. Z analiz wynika, że przy obecnych siłach zdobycie Charkowa, Doniecka i Ługańska może im się udać do 5 dni. Wygląda na to, że Putin nie ma zamiaru spełniać żądań NATO w zakresie wycofania wojsk, co więcej szef rosyjskiego MSZ, Siergiej Ławrow oświadczył, że Rosji nie podobają się artykułowane ostatnio plany przeniesienia wojsk NATO do krajów Europy Wschodniej. Przy okazji powołał się na Deklarację Rzymską i umowę NATO-Rosja, która zawierała zastrzeżenie o zakazie ruchów wojsk sojuszu na terenie państw Europy Wschodniej. W międzyczasie trwa wojna gospodarcza. Rosyjski Gazprom już drugi raz w tym tygodniu podniósł ceny gazu dla Ukrainy i to o 100 dolarów. Tym samym Ukraińcy zapłacą za 1000 metrów sześciennych ponad 530 dolarów, to nawet więcej niż Polska. Rezultatem tego będą gigantyczne podwyżki cen gazu. Na

szczęście zima się już skończyła, ale i tak odczuje to cała ukraińska gospodarka. Jeśli nie dojdzie do inwazji rosyjskiej należy się spodziewać nacisku surowcowego. Wielu ekspertów twierdzi, że jeśli dojdzie do eskalacji militarnej konfliktu, dojdzie do tego w maju, przed lub po planowanych wtedy wyborach prezydenckich na Ukrainie.

Autorstwo: redakcja GR (akapity 1-7, 11, 12, 15, 16, 20), mg (8, 10, 14, 19), jkl (9, 17), pł (13), karo (18), gb (21), tallinn (22), admin ZnZ (23)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#), [Geopolityka.org](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 23 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”